

Aurelio ANSALDO

MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA, ŚWIADOMA PROKREACJA A REGULACJA PŁODNOŚCI

Stan naukowy, antropologiczny i moralny metod naturalnych

Istnieje różnica jakościowa, a nie tylko techniczna, między odpowiedzialnym przekazywaniem życia a antykoncepcją, a więc między „metodami naturalnymi” a „metodami antykoncepcyjnymi”. Pierwsze widzą w płodności wartość, drugie zło; pierwsze są w służbie odpowiedzialnego przekazywania życia, drugie je zwalczają za wszelką cenę.

Współpraca świata nauk przyrodniczych i refleksji etycznej w tym celu, żeby „wszechstronnie wyjaśnić różne warunki sprzyjające właściwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości”, do której to refleksji zachęca Paweł VI w *Humanae vitae* (nr 24) i o czym przypomina wielokrotnie Jan Paweł II¹, znalazła w ostatnich dwudziestu latach wiele sposobów realizacji. Okazją szczególną ku temu stała się dwudziesta rocznica ogłoszenia encykliki *Humanae vitae* obfitująca w inicjatywy zmierzające do pogłębienia zasadniczych aspektów problematyki ludzkiej płodności: biologicznych, medycznych, socjologicznych i moralnych².

Badania naukowe ostatnich lat wskazują na wielki postęp w dziedzinie opisywania parametrów klinicznych, które bazując na danych fizjo-biologicznych znajdują zastosowanie w określaniu początku i trwania okresu płodnego. Już teraz można mówić o wysokim stopniu niezawodności metod stosowanych w celu właściwej oceny powyższych parametrów. Jednym z pierwszorzędných osiągnięć badań naukowych nad płodnością jest właśnie obiektywizacja kryteriów rozpoznawania okresu płodnego.

Zagadnienia etyczne dotyczące owej wiedzy naukowej są szczególnie naglące, czy to ze względu na złożoność przedmiotu, czy trudności obecnej chwili, kiedy wielkie międzynarodowe siły gospodarcze działają na rzecz rozpow-

¹ Zob. np. *Przemówienie*, 12 XI 1988, w: *Humanae vitae: venti anni dopo*, „Atti del Congresso Internazionale di Etica e teologia Morale”, Istituto Giovanni Paolo II per Studi su Matrimonio e Famiglia – Ateneo Romano della Santa Croce, Milano 1989, nr 1, s. 7n.

² Zob. np. *Natural Fertility Regulation Today*, „International Journal of Gynecology and Obstetrics”, Supplement 1(1989) s. 1-167. Publikacja gromadzi badania przedstawione na „Symposium on the Natural Regulation of Fertility”, zorganizowanym wspólnie przez trzy rzymskie wydziały medyczne (Università Cattolica del Sacro Cuore, Università „La Sapienza”, Università Tor Vergata) i przez dwa uniwersytety papieskie (Lateranum i Urbanianum) przy współpracy Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).

szechnienia kultury utylitarnej, przedstawiając ją jako wyzwalającą od wszelkiego rodzaju uwarunkowań, a która w rzeczywistości sprowadza osobę i związane z nią wartości do przedmiotu „użytkowego”. Nawiązując do palącej potrzeby rozważenia dzisiejszego stanu wiedzy naukowej na temat metod diagnostycznych dotyczących ludzkiej płodności, chciałbym przedstawić kilka uwag odnośnie do ich aspektu antropologicznego i moralnego³.

ROZRÓŻNIENIE MIĘDZY „REGULACJĄ PŁODNOŚCI” I ANTYKONCEPCJĄ CZY TYLKO PROBLEM TERMINOLOGII?

Studium na powyższy temat zagraża ciągle niebezpieczeństwo pozostania na poziomie techniczno-naukowym i tym samym traktowania metod diagnostyki cykli biologicznych płodności na sposób środków antykoncepcyjnych. Postawa ta widzi różnice między nimi jako alternatywę: naturalna albo sztuczna technika używana w tym samym celu: ubezpłodnienia. Kryteria, według których ocenia się te metody, są wyłącznie techniczne. Takie kryteria są właściwe mentalności i kulturze konsumpcyjnej: łatwość poznania i nauczania się, prostota używania i skuteczność uważane za optymalne w zapobieganiu poczęciom. To wszystko powoduje, że wstrzemięźliwość oceniana jest jako trudność właściwa metodom naturalnym, które rzekomo zakładają stłumienie spontaniczności seksualnej⁴.

W tym względzie wielka część literatury wykazuje duże zamieszanie terminologiczne: mówi się powszechnie o metodach regulacji urodzeń albo o metodach planowania rodziny, które mogą być zarówno naturalne, jak i sztuczne, a nawet używa się wprost określenia *naturalne metody antykoncepcji*⁵. Podobne zamieszanie terminologiczne mogło być zrozumiałe w najwcześniejszych analizach dotyczących przedmiotu, zwłaszcza w odniesieniu do publikacji naukowych⁶. Natomiast fakt, że jest ono obecne w naj-

³ Studium systematyczne i interdyscyplinarne różnych aspektów związanych z „metodami naturalnymi” znajdziemy w tomie *La procreazione responsabile. Fondamenti filosofici, scientifici, teologici*, Centro Studi e Ricerche sulla Regolazione Naturale della Fertilità – Istituto Giovanni Paolo II per Studi su Matrimonio e Famiglia, Roma 1988.

⁴ Zob. G. Perico, *Dibattito teologico dopo la „Humanae vitae”*, w: *La coppia e l'amore. A dieci anni dell' Humanae vitae*, red. Ch. G. Vella, Milano 1978, s. 121-140 oraz G. Benagiano, C. Bastianelli, *Clinical Trials of the Ovulation Method*, w: *Natural Fertility Regulation Today*, dz. cyt., s. 91.

⁵ Zob. Perico, *Dibattito teologico*, dz. cyt. gdzie mówi: „ogni tipo di metodologia anticoncezionale di tipo naturale” (s. 132), oraz: „ogni metodo anticoncezionale di tipo naturale” (s. 133).

⁶ Zob. np. uwaga B. Simmonet, *Reflexiones sur l'enseignement de l'Eglise*, w: *La régulation des naissances*, Paris 1961, s. 162.

nowszych publikacjach, co więcej – przeznaczonych dla czytelników niefachowców⁷, pozwala już mówić o poważniejszym błędzie. Błąd ów postulował i dawniej zbyt pospieszne porównanie odpowiedzialnego przekazywania życia ze sztuczną kontrolą urodzeń⁸ bez brania pod uwagę poważnych następstw, które taka identyfikacja pociąga w stosunku do miłości małżeńskiej, płciowości i samej godności osoby ludzkiej.

Tak jak w wielu innych sprawach słownictwo nie jest tylko kwestią przypadku, sprawą czysto zewnętrzną, ale właśnie jest wyrazem tego, co głębsze, w tym zaś miejscu jest wynikiem antropologii stojącej u podstaw dyskusji o ludzkiej płciowości, miłości małżeńskiej i o odpowiedzialnym przekazywaniu życia. Wiadomo, że sposób wyrażania się jest jednym ze sposobów kształtowania kultury i mentalności osoby i społeczeństwa. Niestety, nie zawsze spotykamy się z troską o poprawność języka (czasem nawet w publikacjach katolickich), czy to na poziomie popularnym, czy naukowym⁹.

Aby uniknąć przekłamań, należałoby – szczególnie w oficjalnych dokumentach kościelnych – mówić zawsze i tylko o „regulacji płodności”. Dobrymi przykładami w tym względzie są dokumenty polskiego episkopatu dotyczące *Humanae vitae*, które mówią zawsze o regulacji poczęć (i płodności), a unikają wyrażenia „regulacja urodzeń”. Potwierdza to obszerne i pogłębione studium opracowane przez ekipę znanych teologów, a poparte przez ówczesnego kardynała Wojtyłę, które zostało opublikowane jako wprowadzenie do pierwszego polskiego tłumaczenia encykliki w oficjalnym czasopiśmie Archidiecezji Krakowskiej: „(w terminologii polskiej mówimy o regulacji poczęć w przeciwieństwie do neomaltuzjańskiego terminu regulacja urodzeń, obejmującego również i niedopuszczalne moralnie metody postępowania)”¹⁰.

⁷ Zob. np., M. L a i m e r, *Sì o no. Ma come? Metodi per una fecondità responsabile*, Milano 1987, s. 14: „metodi anticoncezionali naturali”.

⁸ Zob. np. M. V i g n a l i, *Il controllo delle nascite: spazio attuale dei metodi naturali*, w: *La coppia e l'amore*, dz. cyt., s. 81-89.

⁹ Trzeba byłoby zapytać się, na przykład, dlaczego wszystkie przekłady *Humanae vitae* mówią o „regulacji urodzin”, gdy tytuł oryginału łacińskiego encykliki brzmi: „de propagatione humanae prolis recte ordinanda”: zob. AAS 60(1968) s. 481. W obrębie języka angielskiego mówi się zawsze o „birth control”, co przekłamuje jeszcze bardziej sens encykliki, kładąc na tym samym poziomie regulację płodności i antykoncepcję. Aby mieć pełny obraz literatury na powyższy temat, zob. najpełniejszy wykaz G. B e s u t t i, *Contributo bibliografico sulla Humanae Vitae*, „Lateranum” 1978, nr 1, s. 276-372.

¹⁰ *Wprowadzenie do encykliki „Humanae vitae”*; wprowadzenie do encykliki i przypisy opracowali J. Bajda, K. Meissner, S. Smoleński, T. Ślipko, J. Turowicz, wstęp K. Wojtyła, w: „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensia” 1969, nr 1-4, s. 42. Także tu należałoby zapytać, dlaczego to tłumaczenie włoskie opublikowane przez Tipografia Poliglotta Vaticana w 1969 r. używa przy wielu okazjach terminu „regulacja urodzeń”, wyraźnie odrzuconego przez powyższy dokument, co gorsza, fałszuje dosłowną uwagę, którą czyni dokument w tym celu: „(w terminologii polskiej (sic!))...”. Por. G. S t e p h a n, *L'insegnamento della „Humanae Vitae” sulla paternità*

Wyrażenie angielskie „natural family planning”, powszechnie używane w krajach anglosaskich w odniesieniu do systematycznego i uzasadnionego korzystania z rytmu naturalnego w celu odpowiedzialnej prokreacji, może sprzyjać takiemu zamieszaniu, albowiem także zwolennicy antykoncepcji mówią o „family planning”. Byłoby więc lepiej mówić o „natural fertility regulation” (jak to już zresztą uczyniło wydanie specjalne „International Journal of Gynecology and Obstetrics” (na które powoływaliśmy się), by właściwiej wyrazić omawianą rzeczywistość.

ODPOWIEDZIALNE RODZICIELSTWO JAKO POSTAWA ANTROPOLOGICZNA REGULACJI PŁODNOŚCI

Najpierw trzeba zwrócić uwagę na to, iż przekazywanie życia ludzkiego nie może być sprowadzone do zwykłej reprodukcji, na wzór zwierzęcej (choć pod względem ściśle fizjologicznym istnieją elementy wspólne) i w tym aspekcie być przedmiotem badań naukowych. Stąd też płodność ludzka nie może być rozważana jako zwykły proces „naturalny”, to znaczy fizjo-biologiczny, podobnie jak trawienie lub krążenie krwi: płodność i prokreacja odnoszą się bowiem do przekazywania życia ludzkiego, to jest do współpracy z Bogiem dwóch osób w celu dania początku nowej osobie. Na tej podstawie antropologicznej powinno się opierać całościowe badanie naukowe ludzkiej płodności, także łączących się z nią – ciała i płciowości¹¹.

Dlatego regulacja płodności ludzkiej nie jest wydzielonym zagadnieniem techniczno-naukowym, ale jest wtopiona w szerszy zakres specyficznego powołania małżonków. Podstawy antropologiczne i wymogi moralne obrony i szacunku dla godności mężczyzny i kobiety, jak również wartość miłości małżeńskiej i płodności ludzkiej, ukazują zasadniczą różnicę antropologiczną oraz moralną istniejącą między antykoncepcją i regulacją płodności. Metody naturalne, jako metody diagnostyczne rytmów biologicznej płodności, znajdują potwierdzenie naukowe, służąc małżonkom w urzeczywistnianiu odpowiedzialnego przekazywania życia. Z tej to przyczyny postęp nauk eksperymentalnych czyni małżonków zdutniejszymi w ich drodze realizowania celu małżeństwa, a jednocześnie wskazuje, że tylko nauka, która uwzględnia bogactwo i głębokość pełnej prawdy o człowieku, a więc i wartości moralne, może przyczynić się rzeczywiście do ochrony praw ludzkich. W tym względzie chodzi o prawa pary małżeńskiej do bycia wiernym Bożemu planowi zbawienia mał-

responsabile nelle lettere e altri documenti pastorali dell'Episcopato polacco (1968-1988), doktorat, mps., Ateneo Romano della Santa Croce, Roma 1991.

¹¹ Tematykę tę podejmuje katecheza Jana Pawła II o „teologii ciała”, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Città del Vaticano 1986.

żeństwa i powołania, które z nim się wiąże; prawa każdej kobiety do urodzenia poczętego dziecka i prawa każdego poczętego życia do bycia przyjętym jako osoba. Stąd wypływa obowiązek wszystkich jednostek i całego społeczeństwa, by stworzyć niezbędne warunki i zapewnić odpowiednie środki do osiągnięcia takiego celu.

Tak więc aspekty medyczno-naukowe regulacji płodności jawią się jako integralna część odpowiedzialnego rodzicielstwa i miłości małżeńskiej. Tu znajduje swoje uzasadnienie różnica jakościowa, a nie tylko techniczna, między odpowiedzialnym przekazywaniem życia i antykoncepcją, a więc między metodami naturalnymi i metodami antykoncepcyjnymi. Pierwsze widzą w płodności wartość, drugie – zło; pierwsze są w służbie odpowiedzialnego przekazywania życia, drugie je zwalczają za wszelką cenę; pierwsze dojrzewają w obrębie miłości małżeńskiej, drugie ją plamią; pierwsze szanują wymiar osobowy płciowości ludzkiej, drugie ją instrumentalizują i depersonalizują; pierwsze sprzyjają dialogowi między małżonkami, drugie zamykają każdego z nich w egoistycznym monologu; pierwsze są owocem cnoty czystości, drugie wynikają z pożądliwości, która prowadzi do panowania nad innymi; pierwsze każą działać w oparciu o znajomość ludzkiej cielesności, drugie stwarzają coraz więcej problemów dla zdrowia, tak fizycznego, jak i psychicznego. Różnica ta jest więc różnicą między „sposobami” przeżywania miłości, płciowości, wspólnoty małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa; jest różnicą między „sposobami” służenia osobie i sposobami jej przeciwnymi, niszczącymi ją. Stąd nie jest uzasadnione umieszczanie metod naturalnych i antykoncepcji na tym samym poziomie czy też rozważanie ich jako alternatywnych. Także dlatego, że między zdobyczami naukowymi ostatnich lat znajduje się odkrycie metod diagnostycznych płodności niezależnych od regularności cyklu kobiecego: „mówić jeszcze dziś o tym, iż nie zawsze można odnieść się do cykliczności z powodu jej nieregularności, jest przejawem ignorancji co do postępów wiedzy”¹².

ZAGADNIENIE ZASADNICZE: ISTOTNA RÓŻNICA MIĘDZY ODPOWIEDZIALNĄ DECYZJĄ NIEPRZEKAZYWANIA ŻYCIA A ANTYKONCEPCJĄ

Możemy teraz przystąpić do zdemaskowania ostatniego i najpodstępniejszego pomieszania pojęć: utożsamienia antykoncepcji z odpowiedzialną decyzją nieprzekazywania życia. Odpowiedzialna decyzja odnośnie do rodzicielstwa musi brać pod uwagę wszystkie uwarunkowania małżonków: biologiczne, psychologiczne, duchowe itd., ponieważ płciowość i prokreacja są we współ-

¹² Zob. R. Garciade Haro, *Teologia e scienza nella regolazione delle nascite*, w: *Teologia e scienza nel mondo contemporaneo*, Milano 1989, s. 186n.

nocie małżeńskiej nierozdzielnie połączone. Płciowość i prokreacja bowiem nie są sprawą prywatną jednego czy drugiego współmałżonka, ale muszą być zawsze wyrazem miłości wzajemnej: „Słusznie zwraca się uwagę na to, że współżycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się temu, czego słusznie domaga się ład moralny we wzajemnej więzi między małżonkami (*Humanae vitae*: dalej HV, nr 13).

Regulacja płodności właśnie dlatego, że angażuje oboje małżonków, może pomóc im zbudować *jedność we dwoje* wolną od pożądliwości, pielęgnować prawdziwą miłość małżeńską, przeżywać pełniej wspólnotę międzyosobową i wreszcie pomóc być odpowiedzialnymi sługami życia. Aby zrealizować w pełni zamiar Boga i przeżywać dogłębnie swoje powołanie, musi się panować nad sobą. Znaczy to, że osoba powinna kontrolować siebie, wszystkie swoje wartości i istotne wymiary, które się na nią składają. Dlatego okazuje się czymś koniecznym pogłębianie znajomości osoby w jej nienaruszalności cielesno-duchowej, a zatem także w aspekcie praw biologicznych. W ten sposób osoba zdobywa doskonalszą wolność wewnętrzną.

Kobieta znając swoje ciało, jego prawa biologiczne i naturalne rytmy, poznaje lepiej samą siebie i może pozostawać w harmonii ze swą naturą. W ten sposób kobieta może bardziej świadomie i odpowiedzialnie pełnić swoją rolę w obrębie wspólnoty małżeńskiej. Ale także mężczyzna ze swej strony musi dostosować się do tego właściwego naturze kobiety rytmu: jego poznanie jest podstawą właściwego dialogu między małżonkami, również odnośnie do specyficznego sposobu wyrażania płciowości. Prawa biologiczne stanowią bowiem integralną część osoby ludzkiej (HV, nr 10). Cykle naturalne nie należą tylko do wymiaru somatycznego natury ludzkiej, ale do całej osoby, do pełnej prawdy o człowieku i stanowią część języka ciała, który wyraża tę prawdę. Możemy wreszcie powiedzieć, że ten rytm naturalny należy do ludzkiego sposobu uczestnictwa (również w swej cielesności i płciowości) w boskim pochodzeniu życia i jest zadaniem rodziców postępować zgodnie z nim, tak aby urzeczywistniać odpowiedzialne ojcostwo i macierzyństwo według wymogów ich specyficznego powołania.

Regulacja płodności może więc pomóc małżonkom w szukaniu i stwarzaniu właściwych, bardziej ludzkich warunków bycia zawsze gotowym na przyjęcie cennego daru nowego życia ludzkiego, wspaniałego wyrazu miłości małżeńskiej, do czego słusznie są zachęceni. Gdy natomiast chodzi o małżonków, którzy zgodnie i z uzasadnionych przyczyn oceniają wobec Boga, że nie posiadają odpowiednich warunków do odpowiedzialnego urodzenia dziecka (por. HV, nr 10), to regulacja płodności przez postąpienie się okresem nieplodnym może pomóc im przeżywać miłość małżeńską wyrażoną poprzez język płci, zgodnie z prawdą i godnością właściwą im jako osobom ludzkim, we wspólnocie małżeńskiej jako *jedności dwojga*.

Dlatego taka odpowiedzialna decyzja powstrzymania się od prokreacji a jednak przeżywania płciowości zgodnie z wymogami wspólnoty małżeńskiej, nie tylko nie szkodzi wspólnocie małżeńskiej, ale przeciwnie – może być owocem miłości i miłości służyć, sprzyjając jej i utwierdzając ją przez odpowiednie przejawy, zgodnie z potrzebami i zależnie od okoliczności. Małżonkowie bowiem znajdują się w swym wspólnym życiu w różnych okolicznościach, czasem trudnych i niebezpiecznych. Płciowość nie tylko nie zostaje tu umniejszona, ale zostaje w pełni urzeczywistniona w szerszym kontekście miłości małżonków i wzajemnym szacunku dla ich godności osobowej. Nie chodzi tu bowiem o zwykłe „niedziałanie”, pozostanie beczynnym, lecz o pogłębianie wspólnoty małżeńskiej przez budowanie i ubogacanie życia pary małżeńskiej.

REGULACJA PŁODNOŚCI JAKO STYL ŻYCIA: CNOTA CZYSTOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

Momentem szczególnie ważnym w regulacji płodności jest praktykowanie cnoty czystości, co prowadzi do życia według „porządku serca”, to jest, według pełnej prawdy o człowieku. Lepsza znajomość ciała i jego rytmów naturalnych pozwala na lepsze poznanie tej prawdy i dlatego może pomóc realizować ją zgodnie z jej porządkiem: „Znajomość taka winna następnie wejść w wychowanie do samokontroli: stąd płynie absolutna konieczność cnoty czystości i stałego wychowywania do niej. W chrześcijańskiej wizji czystości nie oznacza bynajmniej odrzucenia czy też pogardy dla płciowości ludzkiej: oznacza raczej energię duchową, która potrafi bronić miłości ze strony egoizmu i agresywności oraz potrafi kierować ją ku pełnemu urzeczywistnieniu” (*Familiaris consortio*, nr 33). Wobec społeczeństwa coraz bardziej przepelnionego egoizmem – który degraduje miłość sprowadzając ją do wszechwładnego samolubstwa, a płciowość do przedmiotu konsumpcji – czystość broni piękna miłości małżeńskiej i prawdziwych wartości płciowości.

Trudności spełniania wymogów miłości małżeńskiej nie wynikają bowiem z przyczyn zewnętrznych względem osoby, ale są raczej konsekwencją wewnętrznego stanu człowieka, „pożądliwości”: „Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd [...], cudzołóstwa” (Mk 7, 21-22). Człowiek został przez grzech dogłębnie zraniony i zagubił się, tak że z trudem rozpoznaje zamiar Boga wpisany w swoje wnętrze jako prawdę o swym bycie i tym trudniej jest mu go realizować. Wpisana w miłość czystość małżeńska przejawia się pozytywnie jako rozpoznanie, kochanie i urzeczywistnianie głębokich i prawdziwych wartości właściwych małżeńskiemu symbolowi ciała, który się wyraża przez wolność daru z siebie. Czystość małżeńska tak przeżywana upiększa, ułatwia i ubogaca stosunki małżeńskie. W następstwie tego miłość małżonków nie tylko nie ubożeje, ale staje się intensywniejsza. Podsta-

wowym zadaniem czystości małżeńskiej jest osiągać każdego dnia nowe możliwości dla prawdziwej wewnętrznej wolności. „Mentalność antykonceptyjna jest nieprzyjazna człowiekowi nie tylko dlatego, że stara się przeszkodzić jego liczebnemu pomnażaniu się, ile dlatego, że chce pozbawić go jego wolności i podporządkować go modelom kulturowo ubogim i niepożądanym”¹³. Chrześcijańskiemu jednak nie wystarcza czystość „naturalna”, ale niezbędna dla niego jest także ta ponadnaturalna, owoc miłości Boga wlany w nasze serce przez Ducha Świętego. Czystość nie pozostaje więc cnotą wyodrębnioną, lecz jest ściśle połączona z ciągłym zaangażowaniem małżonków w coraz pełniejsze realizowanie chrześcijańskiego powołania.

Jak wykazuje długie doświadczenie w służbie małżeństwu, naturalna regulacja płodności przedstawia się jako „droga zróżnicowana, jako wybór «stylu życia», pewnego nowego sposobu intymnego przyjmowania siebie przez małżonków jako mężczyzny i jako kobiety, jedno drugiego, w poszanowaniu nie-naruszalności osoby. Już znajomość swojej biologicznej płodności stanowi czynnik o niezaprzeczalnym znaczeniu wychowawczym, ponieważ skłania parę małżeńską do pomyślenia o prawach biologicznych wpisanych w osobę, z którymi się łączy całość prawdy o osobie i początku życia. Ten moment początkowy refleksji jest szczególnie sprzyjający i przynaglający do pogłębienia relacji mężczyzna-kobieta jako daru międzyosobowego i do wnikliwszego rozważenia tajemnicy powstawania życia jako żywej części egzystencjalnego doświadczenia pary małżeńskiej, dogłębnie włączonej w rzeczywistość samego stosunku miłości”¹⁴.

Tłum. ks. Grzegorz Stephan

¹³ I. Carrasco Paula, *Vent'anni di cultura contraccettiva*, w: *Humanae vitae: venti anni dopo*, dz. cyt., s. 713-724.

¹⁴ A. Cappella, *Educazione alla procreazione responsabile attraverso i metodi naturali della regolazione della fertilità*, w: *Humanae vitae: venti anni dopo*, dz. cyt., s. 707.